

Z NASZEJ POCZTY

Andrzej Manda, Costa Mesa. Z zalem przyjąłem wiadomość o odejściu Jana Staszla. Był to fantastyczny chłop, wszystkim przyjazny, koleżeński, ciepły, prawdziwy górski kolega i przyjaciel. Ja też należałem do jego wychowanków, był moim instruktorem zimowym, nauczyłem się od niego wiele i szalenie go ceniłem, jak zresztą i inni z naszego, młodszego przecież pokolenia. No i tak stopniowo topnieje nasza gromadka... A my tymczasem planujemy wyjazd w drugiej połowie marca do Rysia Berbeki pod Vancouver na narty, zresztą zobaczymy co się będzie działo, bo tu nastroje wojenne i przygotowania jak w Polsce latem 1939 roku. Rysio nie ma komputera i nie bawi się w internet. Stusznie woli patrzeć ze swojego okna na zawieszony nad głową lodowce, niż gapić się w migający ekran.

Kazimierz Głazek, Pakistan. Tym razem pozdrawiam z Pakistanu, niestety nie z gór, mimo iż na kartce pyszni się „the largest pyramid of the World”, K2. W bieżącym semestrze uczę algebry PhD studentów w nowo powstałej uczelni COMSATS Institute of Information Technology. Mam sporo roboty, 2 dni w tygodniu wykłady i 2 dni seminaria, sądzę jednak, że jeśli czas i finanse pozwolą, znajdę okazję by wyskoczyć na jakiś większy trekking w góry. Obiecuję mi zresztą zrobić seminaria wyjazdowe bliżej gór. Wiele serdeczności dla wszystkich Znajomych i Przyjaciół w kraju.

Barbara Roussel, Chambéry. Jesteśmy stowarzyszeniem „Cultures d'Europe” z Chambéry (Sabaudia) i od 10 lat zajmujemy się promocją polskiej kultury we Francji. Obecnie pracujemy nad programem Sezonu Polskiego 2004. Pragnęlibyśmy zorganizować wystawę poświęconą historii alpinizmu polskiego, jest bowiem o czym opowiedzieć. Współpracujemy przy tym z Uniwersytetem Sabaudzkim, który ma specjalny międzynarodowy program „La Montagne”. Przyjacielem naszego Stowarzyszenia był Jacek Winkler, ten sam Jacek, który zatknął flagę „Solidarności” na Mont Blanc, gdy w Polsce ogłoszono stan wojenny i który niedawno został na zawsze w tym masywie (GG 20 X 2002). Przy organizacji wystawy liczymy na efektywną pomoc środowisk wysokogórskich w kraju.

W PARU ZDANIACH

● W „Wiadomościach” 7/02 Muzeum Sportu i Turystyki podziękowania otrzymuje brat Wandy Rutkiewicz, Michał Błaszkiwicz, który podczas X Przeglądu Filmów Alpinistycznych w imieniu Rodziny przekazał do zbiorów Muzeum pamiątki związane z karierą sportową Siostry. Wśród darów znalazły się m.in. jej sprzęt wspinaczkowy, order Polonia Restituta oraz wysokie odznaczenie pakistańskie „Sitara-e Imtiaz”, a także medale, plakiety i pamiątkowe odznaki. ● W dniach od 14 do 23 lutego 2003 odbył się kolejny Festiwal Filmów Górskich w Vancouver w Kanadzie. Tradycyjny Wieczór Polski uświetnił jako jeden z gości honorowych Leszek Cichy, który m.in. zaprezentował film ze swego głośnego wejścia na Everest. Od 6 lat festiwal organizuje Mariusz Pawlak, były szef Speleoklubu Trójmiasto, często przebywający w „starym kraju”. (*Grzegorz Głazek*) ● Nowym redaktorem „Taternika” jest Janusz Kurczab, który przygotowuje numer 1–2/2003. Poprzedni redaktor, Zbigniew Piotrowicz, organizator dorocznych Festiwali Filmów Górskich w Łądku-Zdroju, zmienił pracę: objął trudny urząd zastępcy burmistrza uzdrowska. ● Władze Pakistanu znowu poszły na rękę małym zespołom i zmieniły kwalifikację „szczytu trekkingowego”, podnosząc jego wysokość z 6 do 6500 m. Liczne atrakcyjne góry można będzie odtańcować bez opłat i bez konieczności angażowania oficera łącznikowego (pozostaje opłata trekkingowa 50\$ od osoby na miesiąc). Orędownik tego posunięcia, Nazir Sabir, z radością zakomunikował wspinającej się społeczności decyzję władz. ● Czytelnikom winni jesteśmy jeszcze jedną smutną wiadomość, tę mianowicie, że w roku zeszłym w rodzinnym Groniu zmarł Jasiek Murzański, w „naszych” latach baka z Hali pod Mnichem, z wieloma z nas zaprzyjaźniony i stale obecny w naszych wspomnieniach, także tych drukowanych po książkach i czasopiśmie. Usunięty znad Morskiego Oka, pasał owce na Rusinowej Polanie, do kresu życia wierny Tatrom i swemu pasterskiemu powołaniu. „Krzesy Ojce Jonie, Baco, ostońcie w Mnichowej Dolinie” – pożegnał go w „Tygodniku Podhalańskim” Wojciech Gąsienica Byrcyn. ● Eberhard Jurgalski informuje nas, że poważnie chory jest Xavier Eguskita, baskijsko-angielski ekspert himalajski, kiedyś częsty gość na naszych skromnych łamach. Natomiast pani Liz Hawley z Katmandu przygotowuje dla amerykańskiego wydawcy źródłową monografię himalaizmu himalajskiego. ● Po próbie 20 lutego, w tydzień później Pierre Tardivel wykonał jeden po drugim dwa zjazdy bliźniaczymi kuluarami Aiguille du Goûter, zwanymi Castorem i Polluxem. Zjazdy miały po 650 m przy średnim spadku 40–45°, drugi był trudniejszy, gdyż żleb na 50 metrach zwężył się w 3-metrową szylę. Ciekawostką jest, że kuluary te nie zostały dotąd zauważone przez alpinistów i pozostawały w ogóle dziewicze. (*Teddy Wowkonowicz*) ● Z zeszłej jesieni pamiętamy desperackie próby Walerija Babanowa na filarze Nuptse East (7804 m), załamujące się na 200-metrowej Diabelskiej Baszcie i relacjonowane przez nas w „Gazecie Górskiej” (por. GG 15 I 2003). Walerij uznał, że filar jest zbyt trudny dla solisty i tej wiosny wybiera się na niego ponownie, ale już z towarzyszem, którym będzie świetny wspinacz Władimir Suwiga. Do Nepalu odlatują w pierwszych dniach marca.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200302.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Jano Staszal - październik 1999

JAN STASZAL 1915–2003

W dniu 3 lutego 2003 zmarł jeden z nestorów wielkiego taternictwa polskiego, Jan Staszal (Jano), zaliczany do czołowych asów 30-lecia – jak to ujmuje W.H. Paryski – 1930–1960. Wspinałki rozpoczął jako nastolatek, był członkiem zakopiańskich organizacji taternickich, do KW wstąpił w czerwcu 1936 roku. W Tatrach z jego nazwiskiem wiąże się kilkadziesiąt nowych dróg i najambitniejszych wówczas pierwszych wejść zimowych. Kto dla przykładu nie zna filara Staszla na Granatach, kto z szacunkiem nie wspomina jego – zrobionej ze Stanisławskim – drogi pn. ścianą wschodniego wierzchołka Jaworowego Szczytu? Miał 16 lat i był uczniem V klasy gimnazjum w Zakopanem, kiedy wraz z tym samym partnerem stanął u stóp Galerii Gankowej, by wykrzyknąć pamiętne słowa: „nie marzyłem o takim cudzie graniutu!” Nie miał jeszcze matury, a o jego wyczynach już głośno było w gazetach. Sezon 1933, rozpoczęty przejściem Żółtej Ściany, stał pod znakiem dokonania Jana Staszla. Do jego rekordowych pierwszych przejść zimowych należą największe tatrzańskie urwiska – północne ściany Jaworowego Szczytu drogą Martina (1933), Małego Kieźmarskiego Szczytu drogą Szczepańskiego (1933) i Miękuszwieckiego Szczytu drogą Krygowskiego (1936). Na wszystkich trzech towarzyszył mu Zbigniew Korosadowicz. Latem 1946 przeszedł 6 nowych dróg, większość z Adamem Dobrowolskim. W r. 1947 zrobił z Jerzym Hajdukiewiczem pierwsze zimowe przejście północno-zachodniej ściany Niżnich Rysów. W r. 1934 z Pawłem Voglem w ciągu 13 dni pokonał ³/₄ grani Tatr Wysokich, z powodu niepogody przerywając próbę na Rysach. W 20 lat później, w r. 1955, zrealizował swoje graniowe marzenie: w 5-osobowym zespole dokonał pierwszego przejścia grzebienia całych Tatr – od Żdziarskiej Przełęczy po Huciańską. „Projekt naszej wyprawy pochodził od Jana Staszla – pisał Ryszard W. Schramm – i on też (...) był jej kierownikiem.” Własną relację z przejścia Jano opublikował w „Turyście” nr 11 z 1955 roku. Wiązali się z nim liną tak znani wspinacze, jak Wiesław Stanisławski, Witold H. Paryski, Zbigniew Korosadowicz, Stanisław Motyka, Tadeusz Pawłowski, Jerzy Hajdukiewicz, Wawrzyniec Żuławski. Tomiki „Tatr Wysokich” WHP notują go przeszło 85 razy! Kilkakrotnie wspiął się w barwach KW w Alpach (4 wyjazdy 1936-56) i na Spitsbergenie (3 wyprawy 1957–60), do jego przejść alpejskich należy słynna Rynna Pallaviciniego w sierpniu 1936 roku, na Spitsbergenie ma kilka pierwszych wejść ścianami, w tym drogi robione samotnie. Jak notuje „Turysta w Polsce” 7/1937, Jan Staszal został wyznaczony do udziału w mało znanym projekcie – I polskiej wyprawie w Hindukusz. Podróżował do ostatnich dni życia. Pracował w zarządach KW, często kierował kursami i obozami, jako szkoleniowiec wychował rzesze taterników. Autor tych słów u niego właśnie zdawał egzamin kwalifikacyjny przed wstąpieniem do KW. Jako poligraf z zawodu, w trudnych latach pomagał w wydawaniu „Taternika”, o sprawach górskich pisywał w „Taterniku”, „Przeglądzie Sportowym” (w którym czas jakiś pracował jako dziennikarz), „Turyście”, a także m.in. w serii „W skałach i lodach świata”.

Urodził się podczas I wojny światowej, 16 stycznia 1915 r., w Kościelisku, w rodzinie góralskiej Staszów Szymaniaków, gazdującej na Staszelówce. Jego ojciec był nauczycielem a kuzyn bacował na Tomanowej. „Stasz był jedynym dotąd, w wielkim stylu taternikiem pochodzenia góralskiego” – pisał Bolesław Chwaściński (1978, s.190). Do matury dobił w r. 1934, w 1937 złożył przyrzeczenie ratownika TOPR, w 1938 otrzymał patent przewodnika, jednak tego zawodu nie uprawiał. Podczas kampanii wrześniowej dowodził sekcją karabinów maszynowych. Wojnę spędził na Podhalu, dużo w tym czasie chodził po Tatrach, jednak niewyczerpno, choć w sierpniu 1944 poprowadził nową drogę wschodnią ścianą Rysów. W r. 1945 znalazł pracę w Państ. Wytwórni Papierów Wartościowych, kontynuując studia. W 1955 otrzymał dyplom inż. poligrafa – z Wytwórni związał całe swoje zawodowe życie. W r. 1963 otrzymał godność członka honorowego KW (później PZA), był też członkiem honorowym KWW i odrodzonego PTT.

Należało mu się honorowe miejsca na zakopiańskim Pęksowym Brzeżku, spoczął jednak skromnie – tak jak skromnie żył – na warszawskim Cmentarzu Komunalnym Północnym. Urnę z jego prochami odprowadziliśmy do grobu 12 lutego. Dzień był mroźny lecz słoneczny, a śnieg skrzypiał pod butami, jak kiedyś w Jaworowej czy Kieżmarskiej, kiedy rankiem szedł rozwiązywać swe wielkie zimowe problemy. W skromnym kondukcje szła średnia i starsza generacja, w tym, dziś już siwowłosi, jego niegdysiejsi wychowankowie. Byli m.in. Bogna i Zbigniew Skoczylasowie, Hanna Wiktorowska, Ryszard Dmoch, Janusz Kurczab, Aleksander Lwów, Andrzej Sobolewski, Andrzej Ziemiński. Górską Polonkę reprezentowała Ela Sławińska, TOPR – Andrzej Skłodowski. W ciepłych i pełnych uznania słowach pożegnał Zmarłego prezes PZA, Janusz Onyszkiewicz. „Jak malarze żyją w swoich obrazach a pisarze w książkach – powiedział – on żyć będzie we wspaniałych drogach, które pozostawił na ścianach Tatr.” Niechaj mu – góralowi ze starego podtatrzańskiego rodu – warszawska ziemia lekka będzie!

Józef Nyka

FRANCUSKIE ŻŁOTO

Więcej niż 600 osób uczestniczyło w uroczystości przyznania Złotego Czekana 2002, która z dużą pompą odbyła się w Paryżu. Obecni byli oficjele w osobach prezesa CAF, Bernarda Mury, prezesa FFME Jeana Paula Peetersa i prezesa GHM Huberta Giota, pojawił się nawet legendarny Pierre Mazeaud. Grono jurorów przewodniczył wiceprezes BMC, Paul Braithwaite, a w skład jury wchodził m.in. Walerij Babanow i Christian Beckwith, ex-redaktor AAJ i redaktor nowego magazynu „Alpinist”. Nominacje objęły 6 wyczynów, wszystkie na bardzo wysokim poziomie sportowym i wspinaczkowo-etycznym. Ostatecznie laureatami zostali brytyjczyk Mike Fowler i Paul Ramsden (nazwiska ogólnie znane) – za pierwsze przejście 1500-metrowej ściany Sigunianga (6250 m) na NW od Chengdu w Chinach – granitowej ściany o charakterze „podwojonego Dru”. Wspinali się 7 dni (szczyt 20 kwietnia 2002), bez poręczowań i bez należytego zabezpieczenia „tyłów”. Trudności drogi ocenili na ED+VII/A16/M6. „Beauté de la ligne, difficulté, engagement, légereté, respect des lieux, esprit d’aventure” – to były cechy przejścia, które zyskały uznanie jurorów. Złoty Czekan wręczyła Brytyjczkom Catherine Destivelle.

W 4 dni później w sali „Majestic” w Chamonix przyznane zostały nagrody za najlepsze dokonania francuskie roku 2002. I tu nominacje objęły prawdziwe szlagiery, a komisja kwalifikacyjna miała problem z wyłonieniem najlepszych. Złoty Kryształ 2002 otrzymał Jean-Christophe Lafaille za przejście w dwójkowym zespole 8-kilometrowej wschodniej grani Annapurny i powrót tą samą drogą. Kryształ Alpy-Europa (Le Cristal Alpes-Europe) przyznano Lionelowi Daudetowi za I przejście zimowe drogi Babanowa „Eldorado” na Grandes Jorasses, która stanowiła początek jego później dramatycznie przerwanej trylogii „grandes faces nord” (por. GG i GS 2/02 s.2). Trzecią nagrodę, Kryształ Młodej Nadziei, otrzymał niezwykle aktywny (w r. 2002 wielkie sukcesy w Alpach, na Alasce, w Andach) Yann Bonneville. Gościem honorowym uroczystości był Michel Vaucher a pełna lista nominacji warta jest przestudiowania choćby dla pełniejszej orientacji w tym, co się aktualnie w górskim światku dzieje.

Teddy Wowkonowicz

2 **Od redakcji.** W licznych publikacjach we Francji i poza nią zgodnie przemilczano fakt, że wejście Lafaille’a nie było nową drogą, lecz powtórzeniem wyczynu Loretana i Joosa, zrealizowanego 20 lat wcześniej w równie ambitnym i sportowo czystym stylu. Jak na „drogę roku 2002”, fakt ten mocno zmienia jej kwalifikację.

DZIADKOWIE NA START!

73-letni milioner z Teksasu, Dick Bass, który w r. 1985 stał się pierwszym zdobywcą dużej Korony Ziemi, w marcu wyrusza do Nepalu, by spróbować raz jeszcze wejść na Everest i ustanowić nowy rekord wieku na tym szczycie. Towarzyszyć mu będzie kilku weteranów amerykańskiego himalaizmu, m.in. James Wickwire (62) i John Roskelley (54), ten drugi z 20-letnim synem Jossim. Przy swoim wejściu 30 kwietnia 1985 r. Dick Bass miał 55^{1/2} roku i przez 8 lat dzierżył rekord wieku Everestu. O rekordzie wieku na Evereście marzy też łodzianin Jerzy Michalski, który wybiera się w Himalaje jesienią, również wraz z synem, wspólnie z nim kompletującym szczyty Korony Ziemi. Jerzy skończy we wrześniu 72 lata. Jest jeszcze jeden pretendent do tytułu nestora czubka Ziemi. W marcu wyjeżdża do Tybetu słynny japoński narciarz, Yuichi Miura (70), który zamierza wejść na Everest – także w towarzystwie syna i operatora filmowego. Jak pamiętamy, Miura wstąpił się w r. 1970 pierwszym zjazdem narciarskim z Przełęczy Południowej. Używał spadochronowego „hamulca” i wyczynu o mało nie przypłacił życiem, co nota bene utrwalono na wielokrotnie pokazywanym filmie. Aktualnie wśród najstarszych zdobywców Everestu jest sześcioro 60-latków – od maja 2002 rekordy należą do Japończyków: Tomiyasu Ishikawa osiągnął szczyt w wieku 65^{1/2} roku, pani Tamae Watanabe – 63^{1/2}. Tak więc wiele jeszcze przed nami, Koledzy Seniorzy!

JASKINIE, WYPRAWY

Chciałbym poinformować, że są już w sprzedaży dwa kolejne tomy (9. i 10.) inwentarza jaskiń TPN – pracy zbiorowej pod redakcją naukową Jerzego Grodzickiego, wydawanej w dłuższych odstępach przez Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi. Tom 9 (s. 278, Warszawa 2002) obejmuje wielkie jaskinie Doliny Małej Łąki, natomiast tom 10 (s.241, Warszawa 2002) jaskinie Doliny Bystrej i jej odgałęzień (Kondratowej, Goryczkowej, Kasprowej, Jaworzynki) oraz Jaskinie Polskich Tatr Wysokich. Plany jaskiń zebrane są pod opaskami, okładka kartonowa. Cena tomów po 65 zł. Zamówienia przyjmuje Antykwariat Górski „Filar” H. Rączka, ul. Alabastrowa 98; 25-753 Kielce. Tel. (41) 345-62-19. E-mail: filar@antykwariat-filar.pl. Pełną ofertę – bardzo bogatą – można przejrzeć w internecie odwiedzając stronę www.antykwariat-filar.pl.

Przy okazji pragnę też zwrócić uwagę Czytelników GS na dwie ostatnio wydane pozycje, związane z dziejami polskiej działalności w górach wysokich. Pierwsza, to biografia jednego z największych eksploratorów XX wieku, księcia Abruzji, Ludwika Sabaudzkiego, m.in. inicjatora pierwszej poważnej wyprawy w rejon K2. Druga natomiast, to książka o Nanda Devi, górze, której wschodni wierzchołek był celem pierwszej polskiej wyprawy himalajskiej – w 1939 roku. Oto one: 1) Mirella Tenderini i Michael Shandrick – Pasja i powinność. Ludwik Sabaudzki książkę Abruzji. Przekład i opracowanie Danuta Hołata-Loetz. Katowice 2003; s.222, ilustracje i mapy. Cena 35 zł. 2) John Roskelley – Nanda Devi. Tragiczna wyprawa. Przekład Krzysztof Treter. Katowice 2002; s.226, ilustracje. Cena 30 zł.

Henryk Rączka

JÓZEF BOBAK

Bywalców Hali Gąsienicowej zasmuci wiadomość, że w nocy z 14 na 15 lutego zmarł w zakopiańskim szpitalu Józef Bobak – „od zawsze” konserwator w „Murowańcu”, m.in. opiekun tzw. narciarni. Urodził się 19 marca 1935 roku we wsi Ząb niedaleko Poronina. Mając 20 lat zaczął pracować w schronisku na Kalatówkach, skąd w grudniu 1956 r. przeniósł się do „Murowańca”, któremu pozostał wierny do końca życia. Był też aktywnym ratownikiem GOPR, brał udział w 179 wyprawach, co jest liczbą znaczną, zważywszy że obowiązków ratowniczych nie pełnił zawodowo. Zwózek narciarskich doliczał się 86. Kandydatem GOPR był od 13 kwietnia 1962 r., członkiem od 31 maja 1963. Na kartach swoich książek wzmiankują go m.in. Konstanty Stecki w „6 × na minutę” i Michał Jagiełło w „Wołaniu w górach”. Służba ratownicza przyniosła mu szereg wyróżnień, m.in. Medal za Ofiarność i Odwagę (po wyprawie do Jaskini Zimnej, 1976), Brązowy Krzyż Zasługi (1976) i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1999). Był żywą kroniką ratownictwa i turystyki w rejonie Hali, a w gronie miłośników tej części Tatr a także szkolących się tu taterników miał niezliczonych przyjaciół.

Wojciech Świćwicki

O śmierci Józka Bobaka pierwszy poinformował nas kol. Jacek Rządowski – bardzo dziękujemy za pamięć.